Anny 13

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok XIII. **Kraków, wtorek 11 marca 1930** **Nr. 65**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru
25
groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Kto opiekuje się handlem?

Kraków, 10 marca

„W ministerstwie handlu na 7,000 podań o informacje (dziennie) około 50 proc. odpowiedzi udzielono w ciągu 24 godzin. Ministerstwo obsługuje stale 22 tysięcy firm, a prócz tego rocznie rozsyła 3 miljony poufnych okólników handlowych. W okresie od r. 1921/22 do 1927/28 zwiększono liczbę biur, informujących sfery gospodarcze, z 16 na 43, a personel z 522 na 1218, przyczem ilość usług wzrosła z 505.661 na 2.770,773. Zarazem jednak koszt przeciętny każdej usługi został zmniejszony dla podatnika z 2.75 dol. do niespełna 1.50 dol. Firmy prywatne stwierdzają, iż dzięki doskonałym i szybkim informacjom, udzielanym przez Ministerstwo zwiększyły swe obroty i zyski o setki miljonów — przyczem definitywny konsument korzystał ze zniżki cen."

Dla zaspokojenia ciekawości czytelnika spieszymy wyjaśnić, że nie mówimy tu o naszem ministerstwie przemysłu i handlu — lecz o ministerstwie tem w Stanych Zjedn. Ameryki. Są to cyfry autentyczne, przytoczone w pracy p. Lubieńskiego o organizacji i działalności ministerstwa handlu w St. Zjedn., a podajemy je tu nie po to, by wzbudzić podziw dla sprawności amerykańskiej, lecz tylko, by uwydatnić jaskrawy kontrast między psychicznem ustosunkowaniem się rządu do handlu u nas — a za oceanem. Tam każdy urzędnik pamięta stale o tem, że zadaniem jego jest nietyle uosabiać władzę i strzec jej autorytetu, ujawniającego się w różnych zakazach i nakazach, lecz oddawać konkretne i realne usługi społeczeństwu, ułatwiać jednostkom pracę zarobkową, usuwać im z drogi trudności i w granicach swych funkcyj przyczyniać się do powiększenia dobrobytu społecznego. Pod tym kątem widzenia, nie inaczej jak w prywatnej działalności gospodarczej, ocenia się tam wydajność pracy urzędników i pożyteczność społeczną urzędów.

A u nas? Handel przechodzi od dłuższego czasu ostry kryzys, stoi wręcz u progu ruiny ... nie z jakichś przyczyn elementarnych, leżących poza sferą ludzkich możliwości, lecz poprostu z powodu wadliwej i przestarzałej procedury sądowej, krępowania go nierozsądnemi i nieżyciowemi rozporządzeniami, jednem słowem z przyczyn, których usunięcie byłoby zupełnie możliwe. Wszystkie organizacje handlowe, bez różnicy wyznania i narodowości, szturmują do rządu od lat o usunięcie tych wad i braków, wskazują najpilniejsze postulaty i sposób ich realizacji, protesty ich i rezolucje przybierają z dniem każdym charakter coraz bardziej masowy a ton ich staje się coraz rozpaczliwszy, wszystko to jednak rozbija się o mur obojętności „miarodajnych czynników", którego nic przełamać nie może!

Mamy wprawdzie ministerstwo przemysłu i handlu, którego głównem zadaniem winna być czujna opieka nad temi dziedzinami życia gospodarczego, trzymanie ręki na ich pulsie i właściwe reagowanie na przejawy gorączki. Tak przynajmniej każe prosty rozum pojmować funkcję tego urzędu i tak też — pojmują ją w Ameryce i innych państwach Zachodu. Ale w naszych stosunkach takie pojmowanie byłoby tylko „urojoną rzeczywistością", by użyć ulubionego określenia p. premjera Bartla, a „rzeczywista rzeczywistość" wygląda całkiem inaczej! Wiemy, że długoletni już minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski, człowiek zresztą o wybitnych kwalifikacjach gospodarczych, rozwija w swym resorcie działalność znacznie żywszą niż jego poprzednicy, reorganizuje przedsiębiorstwa państwowe, buduje Gdynię i Mościce i prowadzi zagraniczną politykę handlową Polski przeważnie po linji właściwej, niestety jednak główna i właściwa funkcja tego ministerstwa — popieranie rozwoju handlu krajowego — nadal leży odłogiem jak poprzednio, od chwili odzyskania przez Polskę niepodległości!

Jeśli porównamy, jak energicznie i skutecznie walczy np. minister rolnictwa o pomoc państwa dla tej sfery społeczeństwa, jak wywalczył on w ostatnich właśnie dniach rozległy program akcji sanacyjnej dla rolnictwa, w którym nie brak i kredytów i zmian ceł i taryf a nawet wydatnych ulg podatkowych, to istotnie dojść musimy do przekonania, że *handlem w Polsce nikt się nie opiekuje*, nikt nie dba o jego losy i nikt się nie zdobywa na coś więcej, jak tylko nieobowiązujące ogólniki i obietnice!

Wszak nietylko rolnictwo przechodzi dziś w Polsce kryzys. Kryzys ten w stopniu jeszcze niebezpieczniejszym objął i handel, niebezpieczniejszym — podkreślamy — bo rolnikom pozostanie przecież w każdym razie ziemia, ich warsztat pracy, a handel traci w tym kryzysie samą podstawę swej egzystencji! A jak dla rolnictwa wyższa cena zboża, tak dla handlu zmniejszenie podatku przemysłowego jest jedyną, doraźnie pomóc mogącą, deską ratunku. I oto widzimy, jak wielostronne kroki przygotowuje rząd, by zapewnić rolnikom wyższą cenę ich produktów, jak wprowadza i podwyższa cła przywozowe i premje wywozowe, skupuje rezerwy zbożowe, obniża taryfy kolejowe, udziela szczodrze kredytów i rozkłada daniny na dogodne raty. Dla handlu zaś nic się nie robi, nad najdrobniejszą ulgą zastanawia się całe lata a wkońcu bojaźliwie cofa się i ulgi, bo równowaga budżetu jest rzekomo zagrożona! A przecież obniżenie podatku przemysłowego to tylko jeden, pierwszy krok na drodze do spełnienia życiowych postulatów handlu, a i ten krok wydał się rządowi zbyt ryzykownym. Idzie przecież tylko o handel, a dla ratowania jego bytu nie warto utracić kilkudziesięciu miljonów wpływów podatkowych... Taka widocznie przyjęła się opinja, a niema nikogo, ktoby z tym samym naciskiem wykazał konieczność akcji ratunkowej dla handlu, jak to uczynił minister rolnictwa dla swego resortu.

Nie wątpimy przecież, że gdyby p. min. Kwiatkowski rzucił na szalę decyzji w Komitecie ekonomicznym Rady Ministrów przy obradach nad reformą podatku przemysłowego te liczne i wymowne argumenty, których mu dostarczają rezolucje organizacyj kupieckich i izb handlowo-przemysłowych, opinje wybitnych ekonomistów, to samo życie, to byłby jednak odwiódł swego kolegę, p. Matuszewskiego, od tego dziwnego kroku, jak wycofanie z Sejmu uzgodnionych już ulg w podatku przemysłowym.

Sprawa na szczęście jeszcze nie jest przesądzona, jeszcze czas naprawić ten błąd, gdy projekt przyjdzie pod obrady plenarne w Sejmie. Kupiectwo całej Polski oczekuje w tej decydującej dla siebie chwili, że p. Kwiatkowski okaże się istotnie ministrem przemysłu i handlu i zabierze głos stanowczy, by uratować kupiectwo od zagłady.

Dr. B. S.

Prezydent Sokołów wyjechał z Polski

Zbąszyn 9. 3. ŻAT. Prezydent Nachum Sokołów przejechał tu dziś, udając się do Berlina. Opuszczając granice Polski, prez. Sokołów wystosował telegramy do Prezydenta Mościckiego, premjera Bartla i ministra Zaleskiego. Telegramy te wyrażają wdzięczność za okazaną prez. Sokołowowi sympatję, oraz serdeczne życzenia dla Państwa i ludności polskiej.

Francja pod znakiem katastrofy powodzi

Paryż. 9. 3. PAT. We wszystkich częściach Francji jest organizowana z wielką energją akcja pomocy dla ludności południowej Francji, dotkniętej katastrofą powodzi. Cały szereg rad municypalnych uchwalił odpowiednie kredyty dla niesienia pomocy. Banki francuskie przy pomocy ogólno krajowego Związku prasy, przystąpiły do zorganizowania wielkiej subskrypcji narodowej na rzecz powodzian. Wszyscy prefekci departamentów wystosowali odezwy do ludności wzywające do ofiar w imieniu solidarności narodowej. W dniu dzisiejszym ogłoszony jako dzień żałoby ogólno narodowej, we wszystkich teatrach odbyła się zbiórka na rzecz ofiar. Z całego świata nadchodzą do ministerstwa spraw zagranicznych depesze kondolencyjne zarówno od rządów, jak i wielu instytucyj, oraz wybitnych osobistości, z wyrazami szczerego współczucia dla ludności dotkniętej klęską powodzi.

Paryż. 9. 3. Prezydent Doumergue i premjer Tardieu odbywający podróż po obszarach południowej Francji, dotkniętych katastrofą powodzi, odwiedzili miejscowości Saint Sulpice, La Pointe i Lavaur, gdzie uległo zniszczeniu 50 domów i 4 zakłady fabryczne, Castres, gdzie stwierdzili olbrzymie zniszczenie i Mazamet, gdzie na 100 przedsiębiorstw fabrycznych w 50 praca musiała ulec całkowitemu zawieszeniu.

Paryż 9. 3. PAT. Prezydent Doumergue i premjer Tardieu po zwiedzeniu okolic południowej Francji nawiedzonych powodzią powrócili do Paryża.

Zjazd pod hasłem „Samopomoc i odbudowa" żydostwa polskiego

Warszawa 9. 3. ŻAT. Dziś obradował tu przez cały dzień zjazd czterech żydowskich instytucyj społecznych: Ortu, Tozu, Jeasu i Centrali Sierót pod hasłem „Samopomocy i odbudowy". Po zagajeniu obrad przez [d]r. Rafała Szereszewskiego dokonano [w]yboru prezydjum, w skład którego weszli: [Dr.] Jan Landau (Kraków) przewodniczący, ora[z] [Dr.] Schorr (Warszawa) Dr. Wiesenberg (L[wów]). Dr. Szabad (Wilno), Dr. Goldman (Łódź) [i] Perelman (Lublin) członkowie prezydjum. Po mowach powitalnych i referatach przedstawicieli wszystkich czterech organizacyj rozwinęła się dłuższa dyskusja nad wnioskiem p. Szofa (Lwów) w sprawie niepopierania żydowskich instytucyj społecznych przez czynniki rządowe i samorządowe. W rezultacie tej dyskusji uchwalono następującą re zolucję: Narada czterech największych instytucyj społecznych żydostwa pols[ki]ego stwierdza z ubolewaniem, że organa samorządowe i rządo we nie uwzględniają w swych budżetach potrzeb społecznych ludności żydowskiej. Narada protestuje przeciw temu stanowi rzeczy i wzywa żydowskich działaczy społecznych, by niezmordowanie walczyli o subwencje należne ludności żydowskiej odpowiednio do jej stanu liczebnego

Wkońcu dokonano wspólnego komitetu czterech instytucyj w skład którego weszli z Krakowa pp. Dr. Jan Landau, Dr. Rafał Landau i Dr. Józef Steinberg.

Kto będzie następcą Dra Schachta?

Berlin. 9. III. PAT. Rada generalna Banku Rzeszy zbierze się we wtorek 11 bm. na posiedzeniu nadzwyczajnem, celem dokonania wyboru nowego prezydenta banku, po ustępującym dr. Schachcie. W myśl dotychczasowej ustawy o Banku Rzeszy, opartej na planie Davesa, prezydenta banku wybiera rada generalna, złożona z 7-iu zagranicznych i 7-iu niemieckich członków. Ustawa powyższa traci moc obowiązującą z chwilą, gdy plan Younga wejdzie w życie. Według nowej ustawy bankowej, nad którą Reichstag właśnie obraduje. rada generalna składać się będzie tylko z 10-iu członków, Niemców. Ponieważ wykluczonem jest, aby Reichstag mógł do wtorku zaratyfikować plan Younga i na tej podstawie wprowadzić nową ustawę o banku, wybór prezydenta Banku Rzeszy odbędzie się według ustawy dotychczas obowiązującej. Konsekwencją tego będzie to, że w wyborze wezmą udział przedstawiciele zagraniczni, zasiadający w radzie generalnej. Siedmiu członków zagranicznej rady generalnej stanowią: Anglik, Francuz, Włoch, Belg, Amerykanin, Holender i Szwajcar. Prasa demokratyczna podkreśla, że udział przedstawicieli zagranicznych w wyborze prezydenta Banku Rzeszy jest faktem ważnym, ze względu na zależność Niemiec od kredytów zagranicznych Z wymienionych dotychczas kandydatów na stanowisko prezydenta banku największe szanse posiada b. minister finansów dr. Luther. „Berliner Tagblatt" uważa, że kandydatura dra Luthera spotka się w radzie generalnej z poparciem wszystkich przedstawicieli.

• • •

Berlin 9. 3. ŻAT. Dr. Karol Melchjor, współ właściciel banku Warburga w Hamburgu, do którego rząd zwrócił się oficjalnie z zapytaniem, czy zgodziłby się objąć stanowisko prezydenta Banku Rzeszy, na propozycję tę odpowiedział *odmownie*.

Katastrofa samolotowa w Zakopanem

Pilot wyszedł bez szwanku

Zakopane 9. 3. PAT. W związku z urządzanym w Zakopanem przez miejscowe Koło Ligi Obrony Powietrznej „Dniem lotniczym" odbyły się w godzinach południowych nad Zakopanem propagandowe loty i pokazy eskadry samolotów z Krakowa które zakończyły się katastrofą. Już niemal przy końcu pokazów samolot „Spad", pilotowany przez porucznika pilota Łagewskiego Aleksandra (2 p. lotniczy) w momencie dokonywania ewolucji (beczki) na bardzo niskiej wysokości nad głowami widzów na Wilczniku, na skutek uszkodzenia śmigła **opadł gwałtownie na ziemię. na szczęście jednak już poza licznym tłumem widzów. Śmigło, podwozie i dolne skrzydło przy zderzeniu z ziemią zostały strzaskane, pilot na szczęście wyszedł bez szwanku.**

Warszawa 9. 3. (N) Jak już donieśliśmy Koło Żydowskie proklamowało na znak protestu przeciwko n[i]euwzględnieniu przez Sejm postulatól kup[i]ectwa strajk protestacyjny na wtorek dnia 11 marca. W dniu tym będą wszystkie sklepy i warsztaty zamknięte.

Centrala żydowskich organizacyj gospodarczych w Warszawie oraz Koło Żydowskie otrzymały z całego szeregu miast prowincjonalnych telegraficzne żądania ogłoszenia strajku demonstracyjnego *równie[ż na prowin]cji.*

Żadnych uchwał jedna[k] w tej sprawie nie powzięto. *Narazie proklamowanie strajku tyczy się tylko Warszawy.*

O reorganizację policji palestyńskiej

Jerozolima 9. 3. ŻAT. „Doar Hajom" donosi z Londynu: Egzekutywa Sjońska zwróciła się do Urzędu Kolonjalnego z memorjałem w sprawie reorganizacji palestyńskich sił bezpieczeństwa publicznego. Wedle projektu Egzekutywy, policja palestyńska składałab ysię w 40% z Żydów. 40% Arabów i 20% Anglików. Nadto projekt przewiduje reorganizację transpordańskiej straży granicznej, która miałaby pełnić służbę na obu brzegach Jordanu, a nie — jak obecnie — tylko po stronie Transjordanji.

Dr. Rosenbaum żąda natychmiastowej dymisji Magnesa

Jerozolima. (ŻAT) Znany działacz sjonistyczny i konsul litewski w Palestynie dr Rosenbaum przesłał list do prezydenta Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego p. Leo Motzkina z żądaniem, aby dr J. L. Magnes natychmiast opuścił stanowisko kanclerza uniwersytetu hebrajskiego. Żądanie to motywowane jest tem, że dr Magnes przesłał ostatnio swą znaną broszurę o stosunkach żydowsko- arabskich do wszystkich członków parlamentu angielskiego i temsamem nie dotrzymał przyrzeczenia, danego Waad Haleumi, że nie będzie prowadził żadnej samodzielnej akcji politycznej.

Akademja poselska B. B. w Poznaniu

Poznań. 9. III. PAT Dzisiaj w południe w sali kinoteatru „Metropolis" odbyła się akademja poselska, urządzona przez partję pracy. Sala była przepełniona. Wśród obecnego grona przedstawicieli władz miejscowych znajdował się wojewoda poznański Raczyński. Po zagajeniu i ukonstytuowaniu się zebrania przemawiali kolejno: sen. Evert o działalności senatu, inż. Wierzejski o położeniu gospodarczem kraju, posłanka Waśniewska o roli kobiety w życiu politycznem, sen. Lempke o sprawie urzędni[cz]ej, poseł Pacholczyk o samorządzie, wreszc[ie p]oseł Kościałkowski nakreślił ogólną sytuacj[ę ... p]renie Sejmu. Akademja za kończyła się o[...]na cześć Rzplitej Polskiej Prezydenta Rz[...] [M]arszałka Piłsudskiego i premjera prof. [... Prz]enadto wysłano depeszę do prezesa BBW[R ... Sła]wka.

Wiedeń 9. 3. PAT. Dzisiaj zostały tu otwarte 18te Międzynarodowe Targi wiedeńskie.

Wiedeń 9. 3. PAT. Austrjacko-niemieckie rokowania, dotyczące zawarcia traktatu handlowego, podjęte zostaną z końcem bieżącego miesiąca w Berlinie.

Jeszcze o tragedji Żydów rosyjskich

Z tragiczną punktualnością spełniają się wszelkie przewidywania teoretyków sjonizmu o położeniu narodu żydowskiego na świecie. Bramy wszystkich krajów imigracyjnych są już zamknięte dla emigranta żydowskiego. Demokratyzacja życia politycznego jest wykorzystana jako niebezpieczna broń przeciwko nam w rękach antysemityzmu. Żydowski stan średni w gęstych skupieniach żydowskich jest coraz bardziej ekonomicznie izolowany, a robotnik żydowski bywa wypierany z warsztatów pracy przez wzrost przemysłu, do którego prawie nie ma dostępu. Obecnie po spełnieniu się tych przepowiedni, spełnia się najsmutniejsze i najtragiczniejsze proroctwo: że kiedy myśl o rewolucji socjalnej zostanie zrealizowana, to Żydzi będą pierwszemi ofiarami, których koła rewolucji zmiażdżą na proch.

Dzisiejsza rzeczywistość w Rosji potwierdza w pełnej mierze tę przepowiednię, a właściwie nie tylko potwierdza ją, lecz przewyższa najbardziej pesymistyczne przewidywanie. Albowiem skoro można było przewidzieć, że w procesie socjalnej przebudowy społeczeństwo żydowskie jako wyłączne niemal skupienie stanu średniego, musi zostać przez bezlitosną logikę wypadków wyrzucone ze swych pozycyj ekonomicznych i zawieszone w przestworzach, to jednak nie można było przewidzieć, że do tego twardego wyroku smutnej rzeczywistości dołączy się także szał niszczycielski ludzi, brutalna i tępa zemsta wobec tych, którzy popełnili „zbrodnię" i nie byli robotnikami wtedy, kiedy nie więcej, jak 3 procent ludności byłego imperjum rosyjskiego stanowili robotnicy.

To, co obecnie odbywa się w Rosji sowieckiej, jest raczej zemstą, niż prawdziwym czynem. Ze sadyzmem znęcają się komuniści nad „byłym człowiekiem", a wystarczy przeczytać i porównać kilka numerów prasy rosyjskiej lub żydowskiej, by naocznie przekonać się, że ta furja zemsty grasuje przedewszystkiem w sferach żydowskich. Byłemu żydowskiemu kupcowi lub handlarzowi odebrano wszystko, odebrano mu niemal możność oddychania. Jeśli taki były kupiec pragnie pracować ciężko na kawałek chleba, — a któż tego nie pragnie! — nie pozwala mu się na to, wypędza się go ze spółdzielni producentów.

Często wywiera się zemstę na jego dzieciach i na dzieciach jego dzieci. Donoszą wszak o wypadkach, kiedy dzieci zmuszały ojców do rozwodu z matką i do opuszczenia mieszkania, aby rodzina nie musiała cierpieć za dawne grzechy matki, pochodzącej z bogatej rodziny i by dzieci mogły otrzymać pracę. Poprostu matkę złożono w ofierze sowietom. A nie lepsza, jeśli nie gorsza, jest sytuacja tych „szczęśliwców", którym dane już było osiedlić się na roli. Nie pozwala im się być sobą, nie wolno im podnieść głowy, są niewolnikami, traktowanymi gorzej, niż chłopi za czasów pańszczyzny. Jeśli taki osobnik posiada w majątku jedną krowę, nie ma z czego żyć, jeśli posiada dwie, wówczas jest „kułakiem", gnębionym przez władze sowieckie. A rezultat? Nędza, nędza i nędza w najstraszniejszej i najtragiczniejszej formie.

Do niczego nie doprowadzi szukanie winnych tej sytuacji. Istotny jest tu sam fakt, że żydostwo rosyjskie, dawny rezerwoar sił żywotnych żydostwa, pełen idealizmu i duchowej siły, że to żydostwo znajduje się obecnie niemal na skraju przepaści. O tem należy pamiętać. Z Rosji coraz silniej rozbrzmiewa obecnie głos prośby i błagania o ratunek!

MAKS JORDAN

Skandal w Chicago

Bankructwo olbrzymiego miasta

Niedawne ambicje miasta Chicago. — Ku wystawie 1933. — Sępy bankructwa nad jeziorem Michigan. — Podatnicy i „fikserzy". — Nadużycia, korupcje. — Rewizja sprawy. — 300 miljonów długów. — „Na krydę". — Redukcje 160 tysięcy głodujących. — Potężne rozmiary bankructwa.

O Stanach Zjednoczonych myśli przeciętny Europejczyk, iż kraj i ludność opływa tam w miljony dolarów, że jest to kraj mlekiem, miodem i dolarami płynący i że wszystko tam jest w niezwykłym porządku. W istocie bywa jednak często wprost przeciwnie, jak to mieraz już pisaliśmy, udzielając głosu wybitnym pisarzom i znawcom stosunków amerykańskich. Z kolei za mieszczamy poniżej niezwykle ciekawą i rewelacyjną korespondencję **Dra Maksa Jordana**, korespondencję, dotyczącą szalonego załamania się i katastrofy finansowej Chicago.

Chicago denerwowało się już zdawna, że wśród miast amerykańskich ma stać na drugiem miejscu. Mieszkańcom „wietrznego miasta" nad jeziorem Michigan wydawał się Nowy Jork rywalem, z którym opłacała się walka choćby, aż na noże. Stosunek zaludnienia obydwóch metropolij i dziś ma się jak jeden do dwóch — na sześć miljonów w Nowym Jorku trzy miljony w Chicago. Ale to, czego jeszcze niema, może się stać kiedyś. Ostatnią wystawę światową przeżywało Chicago w r. 1893, a od tego czasu posuwało się to miasto szybkim krokiem naprzód. Mieszkańcy Chicago, którzy mieli serce w właściwym miejscu, dawno już byli zdania, że ich miasto rodzinne stać się winno kapitułą kraju. Być metropolją środkowo-zachodnich Stanów nie wystarczało im — chcieli, by Chicago było metropolją świata. Największym miastem na szerokim globie ziemskim, najpiękniejszem ze wszystkich, najludniejszem, najbogatszem, najpotężniejszem.

Duchowy charakter obywateli Chicago odpowiadał idealowi ich. Są wielkoduszni, odznaczają się pełną zapału żywotnością, zasobem rzeźwiącego instynktu pionierskiego i mocą otuchy w przyszłość. Optymizmu tego zamącić nie mogły żadne rekordy na polu kryminalistyki. Najbliższa wystawa światowa w Chicago miała zdumienie w oczach reszty ziemi wywołać w r. 1933. Drapacze chmur strzeliły wzwyż. Olbrzymie nowe parki poczęły błyszczeć w młodej zieleni, ujętej w bankowe pałace i wille miljonerów. Zdawało się, że wraca złoty okres.

Dziś jednak stoi Chicago u wórt bankructwa. Sęp bankructwa krąży zwłaszcza nad burzliwem jeziorem Michigan, a Chicago wzywa zawiadowców masy konkursowej. Kasy są puste, zarząd miasta obarczony jest długami. A Nowy Jork cieszy się złośliwie.

*

Załamanie to nie zjawiło się przez noc. Od lat byli właściciele realności w Chicago bezbronnemi ofiarami przekupnych urzędników. Weźmy np. sprawę obywatela, którego dom wraz z przytaczającą parcelą przedstawiać mógł objekt podatkowy w wysokości 100.000 dolarów. Odpowiedzialne władze określiły tę wartość w sposób zupełnie nieodpowiedzialnie dowolny. A kiedy rachunek przedstawiony miał być do prezentacji, dano płatnikowi podatku w sposób pełen taktu do zrozumienia, że jeśli wpłynie do kasy tej a tej partji 10.000 albo 20.000 dolarów jako dobrowolny datek, to wtedy da się to już jakoś zrobić, by wartość jego posiadłości oceniono zamiast na 100.000 dolarów — na 50.000 dolarów. Doskonały interes, zarówno dla podatnika, jak też i dla kasy w danej chwili rządzącej partji.

Panów tych nazywano „fixer'ami". Szło zawsze o to, jak to oni ustalali. Czy na korzyść podatnika, czy też na jego szkodę. Ale wciąż tylko ustalali, nigdy jednak na korzyść miasta, a „fixerty" odprowadzali do kieszeni miljony i to

EDWIN ERYK DWINGER

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

PAMIĘTNIK Z SYBIRU

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

38 (Ciąg dalszy.)

W domu lekarzy zastaję dra Bockhorna oraz austrjackiego lekarza, gotowych do drogi. — Dzień dobry, chorąży — wita mnie krótko doktór. — Nie mam chyba potrzeby pouczać pana, wie pan sam o co chodzi. Dzisiaj znaczy: albo — albo!

W przedsionku budynku sztabowego siedzi kapitan kozacki. Proszę go w imieniu lekarzy, aby nas zaprowadził przed komendanta. Wykonuje bezsilny ruch, wodzi po nas zwątpiałemi oczami. — Panie kapitanie, prosimy w imieniu ostatnich piętnastu tysięcy — powiadam. Zagryza wargi idzie do pokoju.

Dochodzi nas odgłos gwałtownej sprzeczki — „Pan musi, panie komendancie" — słyszę głos kapitana. — „Przepis nakazuje wyraźnie"... Wkońcu wychodzi do nas: — Proszę...

Ustawiamy się w półkole przed komendantem. Na biurku tuż pod jego ręką leży wielki rewolwer. Ostatnim razem nie było go tutaj! przemyka mi przez głowę.

Dr. Bockhorn przemawia. Ja tłumaczę. — Prosimy o więcej wody. Nie możemy nawet zwilżyć warg chorym. Prosimy o koce, lub tylko o trochę słomy. Wszyscy chorzy mają odleżyny, możność zakażenia wzrasta przez to niesłychanie. Prosimy o drzewo na opał. 30 procent ludzi ma prócz tyfusu i czerwonki — również zapalenie płuc i odmrożone kończyny.

— Nie umiem czarować! — odpowiada gryzoń.

Dr. Bockhorn unosi się. Waham się chwilę. Potem przekładam: — Nie urządza się obozu jeńców dla 25 tysięcy ludzi bez przygotowania najniezbędniejszych rzeczy.

— Śmiesz pan mnie, oficerowi carskiemu, dyktować przepisy?! — ciska się gryzoń.

— Czy pan wie, ilu ludzi umiera obecnie codzień? Sto pięćdziesięciu! Sto pięćdziesięciu — rzuca z wściekłością Bockhorn.

— Na froncie umiera więcej! — wrzeszczy z chamskim uporem gryzoń.

Dr. Bockhorn wygląda, jakby mu chciał skoczyć do gardła — Musimy mieć przynajmniej szopę na zwłoki! — dyszy ciężko. — Czy to także za śmiałe żądanie? Na froncie grzebie się je przecie! Tutaj pozostawia się je szczurom. W najbliższym czasie wybuchnie dżuma!

Gryzoń wzdryga się. — Grzebcie ich, jeśli możecie!

— Daj nam pan narzędzia! Paznokciami ziemię rozkopiemy!

— Nie umiem czarować...

Dr. Bockhorn zatacza się. — Dobrze — mówi — dobrze.. Dodaj pan zatem to tylko, panie chorąży: Potrzeba nam pomieszczenia na szpital izolacyjny. Koło domu lekarzy stoi pusta kamienna kasarnia, strzeżona przez posterunki. Tę kasarnię chcemy mieć. Jeśli pan jej dobrowolnie nie dadzą, weźmiemy ją sobie sami. Mogą nas wszystkich przytem pozabijać, będziemy im wdzięczni zato. Prosimy po raz ostatni... Potem jednak... potem jednak...

— Co ten człowiek w tej chwili mówi? — wpada znienacka gryzoń.

— Że rozgoryczenie pozostałych przy życiu jeńców musi doprowadzić ich do ostateczności... — tłumaczę. — I że 15.000 ludzi wytnie w okamgnieniu pańskich 500 kozaków, jeśli pan dobrowolnie nam nie — —

— A, grozicie mi. — syczy.

— Pouczamy jedynie — odpieram zimno.

— Precz stąd! — krzyczy i chwyta za rewolwer.

— A szpital? — ryczy dr. Bockhorn.

— Precz!

— A szpital? — powtarzam, pieniąc się z wściekłości.

Po raz drugi rzuca się kapitan kozacki między nas a dowódcę. — Błagam panów, odejdźcie! — woła. — To do niczego nie doprowadzi! Nie mogę na to patrzeć...

— Postaraj się pan lepiej, aby z tych Hunów jak najmniej wróciło do domu! — wymyśla mu gryzoń.

Lekarz pułkowy łka kurczowo. Dr Bockhorn wygląda jak obłąkany.

— Wszystko stracone — szepcze do siebie — wszystko stracone... (C. d. n.)

zupełnie bez wiedzy poczciwego płatnika. Chicago troszczyło się o coś innego. „Wielki Bill“, burmistrz Thompson zajęty był, królem angielskim, który rzekomo zamierzał zamienić Chicago w wielkobrytyjską kolonję. W międzyczasie zaś nabrzmiewały konta bankowe „Fixer'ów“ i przybierały pokaźne proporcje.

Przed trzema laty nareszcie poczęły się wśród obywatelstwa budzić podejrzenia. Zaczęło się jakoś zdawać, że z pobieraniem podatków coś nie jest w porządku. Sąsiad zaszedł do sąsiada. Jeli porównywać wymiary podatkowe. Okazało się, że realności tej samej ulicy, obok siebie, oszacowane były najzupełniej różnie, i że zawsze najlepiej wychodził ten. kto przekazywał „fixerom“ najgrubsze „prowizje“ jako niechętny, wstrętny haracz. W ten sposób doszło do przesilenia. Około r. 1928, otwarły się już oczy setkom tysięcy ludzi, wszczął się ruch protestacyjny, który zachwiał niejednym godnym, urzędniczym fotelem.

W sprawę wmieszały się władze nadzorcze. Zarządzono nowy szacunek wszystkich posiadłości w Chicago i za jednym zamachem zniknęli z powierzchni wszyscy „fixerzy“. Od tego czasu wdrożono rewizje i to tak gruntowne, że trwają już 21 miesięcy. Dopokąd zaś rewizje nie będą ukończone — być może w czerwcu, a może dopiero we wrześniu — gmina Chicago nie może pobierać podatków, bo nie posiada żadnej prawnej podstawy obliczenia ich. Obywatele miasta Chicago nie uiścili podatków ani za r. 1928 ani 1929. Ale „przewiewne miasto“ ze zbyt licznymi swoimi pędziwiatrami nie dało się zbić z toru. Burmistrz Thompson jest dobrodusznym człowiekiem. Żyje się teraz „na krydę“. Można i tak.

• • •

Po karjerze wielkich słów — same zera, zera z czemś jeszcze. Mianowicie po stronie biernej. Miasto i hrabstwo Cook, stanowiące jednolity zarząd, winne są okrągło 300 miljonów dolarów, przyczem dług ten procentuje się rocznie na conajmniej 18 miljonów dolarów. Zrazu zredukowano policję o 473 ludzi. Światek złodziei triumfował, a prezydent policji stwierdził po kilku dniach, że przestępczość wzrosła i ożywiła się o 60 pocent w stosunku do tego, co w i tak do niejednego przywykłem Chicago działo się przedtem. Potem kolej przyszła na straż pożarną, odprawiono 220 ludzi. Wkrótce potem podwyższyły towarzystwa asekuracyjne w Chicago taryfy ubezpieczeniowe. Na liście redukcyj znalazło się też z kolei 15-tu inspektorów sanitarnych, ale główny komisarz zdrowia oświadczył, że wśród takich warunków nie może wziąć na siebie gwarancji za jakość miejskich dostaw mleka.

Wprawdzie cofnięto tę redukcję, lecz wkrótce po nowym roku (1930) dano 20.000 urzędników i funkcjonarjuszy miejskich do zrozumienia, że nie mogą myśleć o pobraniu pensyj. Wstrzymano nawet wypłatę rent wdowich. I to najzupełniej obojętne, czy zamiatacze ulic, czy pielęgniarki, czy wyżsi radcowie przyszli ze słusznem żądaniem pod adresem przełożonej władzy — kasy miejskie zionęły przeraźliwą pustką. Omal że byłoby doszło do zamknięcia szkół. Nie ze względu na nauczycielki i nauczycieli, którzy niezależnie od kiepskiej sytuacji materjalnej, ofiarnie naukę prowadzili w dalszym ciągu bez widoku na pobranie pensyj na długi czas. Ale poprostu dlatego, że kupcy węglowi nie chcieli już dłużej dostarczać paliwa na kredyt. Udało się wreszcie poskromić nawet handlarzy węgla. I narazie niedostatek i niesyt kucharzy u 60.000 funkcjonarjuszy i urzędników.

• • •

Bankructwo jest potężne. Ale nikt nie wie, jak i kiedy ulegnie likwidacji. Komitet obywatelski wniósł projekt pożyczenia miastu 20 miljonów jako zaliczki tytułem przyszłych podatków, jakie wpłyną. Ale co to znaczy dwadzieścia miljonów, skoro długi wynoszą trzysta miljonów! A komitet obywatelski dodał jeszcze, że życzy sobie wglądu i kontroli wydatków z tych pieniędzy. Burmistrz „Bill“ podniósł krzyk i oto nagle winę ponoszą miljonerzy. Komitet obywatelski, mający na oku interesy wielkiego kapitału, odważył się jakoby dyktować przedstawicielstwu ludowemu warunki. A zatem idą teraz tam udry na udry. Mały człowieczek przeciw baronom! Ale nie odpowiadało to prawdzie, bo w nowem oszacowaniu realności zarówno protegowani murzyni wielkiego Billa nie wyszli na sprawie gorzej od miljonerów w dzielnicy bankowców.

Tak brzmi ostatnie sprawozdanie z pola walki nad jeziorem Michigan. Chicago żyje narazie z dnia na dzień. Utknęły prace wstępne najbliższej wystawy światowej. Każdy niech naciąga jak może — oto hasło fatalistów. I tak nie pozostało mieszkańcom Chicaga nic innego jak wysłać do New Jorku delegację naciągaczy z prośbą, by wielki brat dopomógł w biedzie. Ale Nowojorczycy zaśmiewali się w kułak i odesłali delegację niby przemoczonych pudli — do domu. W międzyczasie rusza się wielki Bill, by wygłosić szereg pięknych mów. Miljonerzy i wszyscy inni ludzie nie płacą podatków. A metropolja ugrzęzła w atramencie.

Program stacyj radjofonicznych

PONIEDZIAŁEK, 10 MARCA.

Kraków (312,8) 11,58 Sygnał czasu, hejnał, 12,05 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 14,40 Kom gosp. 15 Odczyt dla maturzystów (Wstęp), 16,15 Dla dzieci młodszych („O dobrym uszku w szafie“), 16,45 Gramof 17.15 „Lekcja j. franc.“ — prof. Bernard, 17.45 Muz. lekka z Gastronomji Warsz. 18.45 Rozm. kom. sport. 19.10 Giełda zboż. 19.25 Ostatnie wydawnictwa — Dr. A. Bar 19.58 Sygnał czasu, hejnał. 20,05 „Filozofja buddyzmu“ wygł. Prof. Dr. W. Grabowska 20.30 Koncert międzynarod. z Warszawy na Europę środkową (Karłowicz, Chopin, pieśni i tańce lud.) 22 Feljet., („Drugi lot“ — mjr. Kubala), 23 Muz. tan., 24 Hejnał.

Warszawa (1411,7) i **Łódź** (233,8) 20,30 i 23 Muz.

Poznań (334,8) 14 Giełda, 17,45, 20,30 Muz.

Katowice (408,7) 12,05 Gramof., 16 Kom. gosp. 16,15 Dla dzieci młodszych (p. Kraków), 16,45 Gramofon, 17,15 „Z radjofonji“, 17,45 Koncert (p. Kraków), 18,45 Rozmait. 19,05 Muz. 19.30 Z gramatyki j. pol. 20,05 „Kiruna w Szwedzki“, 20,30 Koncert międzynarod. (p. Kraków), 22 Feljet. (p. Kraków), PAT, 23 „O porcie w Gdyni“, 23,15 Muz. tan.

Lwów (485,1) 12,05 Gramof. 17,45 Muz. lekka, 20,05 Odczyt z Krakowa 20,30 Koncert (p. Kraków), 22 Feljet. PAT. 23 Muz. tan.

Wiedeń (516.3) 11, 15.30. 19,55 i 20,30 Koncerty

Budapeszt (550) 12,05 Muz 17,45, 19,40 Muz

Zeesen (1635) 16,30. 20. 20,45 Muz.

Oslo (493,4) 17,30. 20 i 22,10 Koncerty.

—o—

Odwrót od protekcji celnej i etatyzmu — w Rumunji

W warszawskim „Kurjerze Polskim“ zamieścił prof. Adam Krzyżanowski artykuł o zmianie polityki ekonomicznej w Rumunji, zawierający wyraźne aluzje do Polski Czytamy tam:

Zmiana gabinetu doszła do skutku niespełna półtora roku temu w sąsiadującej i zaprzyjaźnionej z nami Rumunji pod naciskiem pogarszającej się niemal z dnia na dzień sytuacji gospodarczej. Skutkiem ogólnych skarg na zubożenie kraju rada regencyjna zwolniła rząd Bratianu, zerwała z dotychczasowemi stronnictwami i ich przywódcami, a powołała do steru nowe siły polityczne, jeszcze nie zużyte. Juljusz Maniu, szef stronnictwa narodowego włościańskiego, 10 listopada 1928 r. objął władztwo, rozpisał wybory i uzyskał większość w Sejmie. Nastąpiła radykalna zmiana nietylko osób, ale także i systemu politycznego oraz ekonomicznego rządzenia krajem. Obecnie urzędujący minister skarbu w gabinecie Maniu, Virgil Madgearu, ogłosił w tych dniach po angielsku, wydaną w Londynie przez księgarnię P. S. Kinga, książkę, niewielką rozmiarami, ale ważkiej treści o nowej polityce ekonomicznej Rumunji (Rumunia's new economic policy). Przytoczenie kilku zdań z tej książki wyjaśni, na czem polega przewrót w rumuńskiej polityce ekonomicznej, zapoczątkowanej przez pp. Maniu i Madgearu.

Poprzednie rządy dążyły do uprzemysłowienia kraju za pośrednictwem wysoce protekcyjnej polityki celnej, operującej nietylko wysokiemi cłami, ale także zakazami przywozu i wywozu towarów, nieobjętych kontyngentami przez rząd wyznaczonemi, co doprowadziło do powstania i rozkwitu nielegalnego handlu pozwoleniami przywozu i wywozu. Urzeczywistnienie tego programu własnemi siłami było zamierzeniem poprzednich rządów. Dlatego zwalczano przypływ obcych kapitałów. a nawet pomoc zagranicznych techników.

Nowy rząd prowadzi wprost odwrotną politykę, o ile chodzi o środki dojścia do celu. Cel sam pozostał niezmieniony. Także i narodowe włościańskie stronnictwo, sprawujące obecnie rządy, uznaje konieczność, a zarazem użyteczność uprzemysłowienia kraju, atoli sądzi. że najpewniejszym sposobem dojścia do celu jest wzmocnienie siły kupna ludności rolniczej, a zarazem zwiększenie tą drogą popytu za towarami przemysłowemi. Dlatego rząd Maniu obniżył cła, złagodził system kontyngentów i reglamentacji życia gospodarczego, ułatwił przypływ obcych kapitałów i zatrudnianie zagranicznych techników. Rząd Maniu wszedł na drogę zwalczania przesilenia rolniczego obniżaniem cen towarów przemysłowych.

Przytaczam wywody p. Ministra Skarbu, Madgearu: „Pierwszym wyrazem agrarnej orjentacji naszej nowej polityki ekonomicznej jest

porzucenie złudnych haseł gospodarczej samowystarczalności

i ich zastąpienie uznaniem faktu ekonomicznej współzależności. Ideał międzynarodowej współpracy gospodarczej stał się w znacznej mierze miarodajny dla naszej polityki ekonomicznej, ten ideał, którego urzeczywistnienie było głównym celem obrad i uchwał międzynarodowej konferencji ekonomicznej w Genewie w maju 1927 r., podjętych nietylko w interesie gospodarczym, ale także w imię wzmocnienia prądów pacyfistycznych. Nowa taryfa celna uchwalona w lipcu 1929 r. przez sejm rumuński, jest próbą zastosowania się do zaleceń, przyjętych w Genewie i próbą ucieleśnienia ducha Genewy. Jest to pierwsza taryfa celna, która po uchwałach genewskich zarządza ogólną obniżkę ceł. Uzupełnieniem tej zasady jest utworzenie stref wolnohandlowych w portach rumuńskich oraz ułatwianie ruchu tranzytowego przez Rumunję. Poprzednie rządy przekroczyły miarę w eksperymentowaniu pod hasłem gospodarczego odosobnienia. Rumunja nauczona smutnemi doświadczeniami po zaciągnięciu pożyczki stabilizacyjno-inwestycyjnej poszła drogą włączenia rumuńskiego gospodarstwa społecznego w obręb międzynarodowej łączności ekonomicznej“.

Równocześnie Rumunja

zrywa z etatyzmem

w zarządzie przedsiębiorstwami publicznemi. Znaczna część pożyczki z r. 1929 została zużyta na rozbudwę państwowej sieci kolejowej. Zgodnie z planem stabilizacyjnym przeprowadzono odrazu komercjalizację kolei i innych przedsiębiorstw publicznych. Nowa ustawa o przedsiębiorstwach publicznych przewiduje różne formy komercjalizacji, między innemi i h zamianę na akcyjne przedsiębiorstwa mieszane przyczem część akcyj znajdowałaby się w ręku państwa, a część w ręku osób prywatnych. Nowa ustawa stanowi, że w wypadku powstania tego rodzaju przedsiębiorstw mieszanych państwo nigdy nie może rozporządzać większością głosów, nawet w tym wypadku gdy dostarczyło większą część kapitału, a zatem gdy posiada większość akcyj. Przepis ten wymownie charakteryzuje ducha nowej polityki ekonomicznej rumuńskiej.

Poprzednia polityka merkantylistyczna reglamentacji życia gospodarczego przez państwo doprowadziła do ogólnego zubożenia.

Rząd, wyłoniony z szeregów stronnictwa włościańskiego z końcem 1928 r. powodował się jasno wytkniętym celem. Działał stanowczo i szybko. Kraj odwrócił się od poprzedniej polityki, która skończyła się niepowodzeniem.

—o—

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Higjena umysłowa

III.

(A) Rozwój cywilizacji ma — jak to już w poprzednich artykułach wykazaliśmy — to do siebie, że pociąga za sobą stały i nieustanny wzrost wymogów, stawianych naszemu całemu systemowi nerwowemu, a w pierwszym rzędzie mózgowi. Jeśli już pominiemy ciągłą konieczność szybkich decyzji np. w życiu wielkomiejskiem, to zważmy tylko, jak bardzo wzrasta potrzeba *uwagi* i zakres naszej *pamięci*. Jeżeli tedy niema przyjść do osłabienia całego naszego aparatu duchowego, to musimy na czas pomyśleć o odpowiedniem odciążeniu tegoż. Nieświadome, pod naciskiem nieubłaganej konieczności zrobione, początki są już dokonane, brak jednak świadomego i celowego rozbudowania.

Wystarczy naprzykład porównać choćby styl listów z przed stu lat z dzisiejszym, by przekonać się, jak na pierwszy plan wysuwa się obecnie zwięzłość i rzeczowość i jak pewne, określone okoliczności ujmuj się w stereotypowe formułki. Z artystycznego punktu widzenia mogą one coprawda wyglądać nieestetycznie, stanowią jednak na wszelki wypadek znaczne zaoszczędzenie

wysiłku nerwowego

bo chronią nas przed koniecznością tworzenia i wymyślania coraz to nowych zdań. Jeden krok dalej na tej drodze stanowi używanie druków dla komunikowania powtarzających się, identycznych wiadomości, co również leży w duchu higjeny umysłowej.

Do uproszczenia czynności myślenia przyczyniają się również tak z ekonomicznych względów coraz to bardziej przybierające na sile tendencje

normalizacji.

Weźmy za przykład choćby tę, tak bardzo upraszczającą pracę architekta lub budowniczego, normalizację materjałów budowlanych, kształt i wymiary okien, drzwi itp. A dalej takie zagadnienia, jak centralne ogrzewanie, łazienki, szafy ścienne — to są pojęcia, określające, jak najodpowiedniej ułatwić życie mieszkającemu. Wszystko to leży zresztą na linji rozwoju technicznego i musi sobie utorować drogę bez względu na higjenę.

Wielkie obciążenie — i to nietylko dla dzieci szkolnych — stanowi pisownia, stąd też jednym z postulatów higjeny powinno być możliwie jaknajwiększe

uproszczenie pisowni.

Już sam fakt, że ogromna ilość ludzi nie umie ortograficznie pisać, świadczy o tem, jak wielkich wysiłków umysłowych trzeba dla opanowania sztuki pisania. Każdy nauczyciel może poświadczyć, ile trudu i czasu wkłada się w nauczanie pisowni, czasu, który mógłby być zużyty na cenniejsze dla życia wiadomości. Słyszy się bez przerwy skargi na niedostateczne wykształcenie w dziedzinie biologji i techniki a nikt nie zwraca uwagi na przeładowanie nauki szkolnej innemi kwestjami, rabującemi czas i pamięć. Dlatego też uproszczenie pisowni określić musimy też jako jeden z postulatów higjeny.

Kiedy mowa o pisowni, trzeba też koniecznie wspomnieć i o

maszynie do pisania,

której czytelne pismo wobec pisma ręcznego stanowi dla każdego czytelnika znaczne ułatwienie. Mniej korzystnie odbija się to niestety na osobie piszącego; ciągły stukot maszyny nie może nie przejść bez śladu na jego nerwach. Ponieważ doświadczenie wykazało, że używanie maszyn, pozwalających na stłumienie szmeru przy pisaniu, nuży w daleko mniejszym stopniu, niż pisanie na zwykłych modelach, wobec tego podkreślić należy potrzebę wprowadzenia w handel maszyn cicho piszących po możliwie niskich cenach.

Wreszcie wspomnieć wypada jeszcze o jednem ważnem, kto wie, czy nie najważniejszem dla człowieka kulturalnego utrudnieniu: mowie. Silne zbliżenie wszystkich narodów w najrozmaitszych dziedzinach życia sprawia, że człowiek kulturalny musi, czy chce czy nie chce, opanować bodaj kilka

języków obcych.

Nie tylko szkoła jest tem przeciążona, także każdy dorosły człowiek, pracujący na niwie umysłowej, musi ciągle utrwalać i pogłębiać swoje wiadomości. Stąd wypływa nowe ogromne zużycie siły pamięci, potrzebnej przecież, a więc i brakującej na innych polach działania. Unormowanie tedy sposobu porozumiewania się narodów miedzy sobą stanowić musi również jeden z wymogów higjeny umysłowej. Początek temu dało

esperanto,

język sztucznie stworzony, mający jednak nad wszystkimi innymi językami tę wyższość, że niesłychana prostota gramatyki ułatwia ogromnie opanowanie. Oczywiście można się tu, podobnie, jak i przy kupieckich drukach sprzeczać na temat estetycznych wartości takiego sztucznego tworu. Niemniej jednak z higjenicznego punktu widzenia miarodajną jest tutaj tylko możliwość zaoszczędzenia energji nerwowej, niezbędnej ala nauczenia sie kilku języków obcych i wszelkie kręcenie nosem musi wobec tego zejść na plan drugi, zwłaszcza, jeśli się zważy, jakie olbrzymie korzyści przynieśćby mogło przymusowe ogólne nauczanie esperanta n. p. dla świata naukowego, który tyle nieraz czasu, wysiłków i kosztów ponieść musi dla przestudjowania prac danego działu w językach mało znanych takich, jak węgierski, bułgarski, fiński, czy też którymś z języków wschodnich.

Odpowiedzi redakcji:

CHALUC: Odpowiedź bez dokładnego zbadania, a w szczególności opukania i osłuchania — niemożliwa — TALMUDYSTA: Nieszkodliwy, ale też — w chorobach, wymienionych przez Pana, — i bezskuteczny. — ANI TIKWAH: 1) Z przyczyn zapewne nerwowych (o ile z opisu można wnioskować). — 2) Wymaga zbadania. — BUCZACZ: Czasami tak. — CZYTELNIK V. D. 58: Artykuł na ten temat pojawił się już swego czasu w „Lekarzy domowym"; postaramy się jednak w przyszłości zadość uczynić życzeniom Pana. — NIEPEWNY: 1) Absolutnie nie. — 2) Nie. — 3) Nie; może Pan być zupełnie spokojny. — NIEDOŚWIADCZONA: Lekkie uderzenie (klaps) nie może wywołać żadnych złych następstw, jednakże jako system wychowawczy nie może być wogóle polecane. Rozsądni rodzice potrafią wychować swe dzieci bez bicia. — ZŁOTA PANTERA. 1) Wcierać w dłonie kilka razy dziennie puder z tannoformem. — 2) Zmywać rzęsy roztworem boraksu. — 3) Tylko lekarz chorób kobiecych mógłby tu udzielić porady. — 4) Poddać rewizji zęby; płukać usta po każdem jedzeniu. — 5) Nie możemy Pani niczego innego poradzić, prócz — silnej woli. — GABARDYNA: Na świeżą plamę tłustą nasypać obficie talku, który Pani dostanie w każdej aptece i zostawić na kilka godzin. Talk wsysa tłuszcz i usuwa plamę. — ZOSIA HALPERN: Nie widząc, nie możemy radzić. — STAŁA CZYTELNICZKA, MANIA B., ŁAŃCUT: 1) Twarz proszę myć gorącą wodą i mydłem zwyczajnem: w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów. Na plecy zapisane mydło; co do pernatrolu — to radzimy być ostrożni. — 2) Kąpać ręce naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie; na noc maść ichtyolowo-kamforowa (na receptę lekarza). Wskazane nagrzewania diathermią. — SZCZĘŚLIWA GWJAZDA: 1) Przyczyną muszą być zaburzenia żołądkowo-jelitowe. — 2) Przed udaniem się na spoczynek zmywanie całego ciała wodą z octem. — AWODAH: Pędzlować dwa razy dziennie kwasem salicylowym w kollodjum (za receptą). Dobrze też działa w takich wypadkach elektroliza. — LES CHEVEUX NOIRS: 1) i 2) Odpowiedź dać może tylko lekarz, dokładnie obznajomiony ze stanem zdrowia Pani. — 3) Jeść dużo owoców, kompotów, miodu, pić kwaśne mleko lub laktol. — 4) Spacer w godzinach południowych jasnego, słonecznego dnia nie grozi żadnem niebezpieczeństwem. — ZMARTWIONA, BRZESKO: Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. Ponadto przynajmniej raz na tydzień naświetlać głowę intensywnie lampą kwarcową. — MATKA Z BOCHNI: 1) Codziennie wcierać w nóżki puder z tannoformem. — 2) Zwilżać twarz raz dziennie świeżym płatkiem cytryny. — J. G., CHRZANÓW: Wymaga zbadania. — WDZIĘCZNA CZYTELNICZKA: 1) W tych ilościach nieszkodliwe. — 2) Miesiąc ciąży to miesiąc księżycowy, a więc równe 4 tygodnie. — 3) Zbytni ucisk opaski może być szkodliwy. — 16-LETNI BRUNET A. P.: 1) Myć włosy niezbyt często (raz na 2 tygodnie) w wodzie z odrobiną sody. — 2) Nie moczyć codziennie. — 3) Niepotrzebny. — 4) Proszę się zastosować do rad udzielonych „Zmartwionej, Brzesko". — 5) I owszem, wyleczalne. Takie wypadanie włosów po tyfusie bywa przejściowe. — CIERPIĄCA: 1) Patrz „Złota pantera" punkt 1. — 2) Trzeba wpierw zbadać mocz w kierunku na białko; leczenie zależne od wyniku analizy. — CZYTELNICZKA Z GRODZKIEJ ULICY: Przyczyną może być zadrażnienie jajnika, ale trudno o tem powiedzieć cokolwiek pewnego bez zbadania; to samo oczywiście tyczy się i leczenia. — K. G.: 1) Nie radzimy absolutnie pływać. — 2) To samo odnośnie i do ślizgawki. — STAŁA CZYTELNICZKA TOSIA S.: Patrz „Stała czytelniczka Mania B., Łańcut" punkt 1. — KANDYDAT SAMOBÓJCZY: Trudno cokolwiek pewnego powiedzieć na podstawie samego tylko, niewystarczającego zupełnie opisu listowego. Jeśliby jednakowoż sprawa miała rzeczywiście tło grzybkowe, co można stwierdzić mikroskopowo, w takim razie jest uleczalną i udanie się pod opiekę specjalisty chorób skórnych jest konieczne. Im prędzej, tem lepiej. — ROSJANKA W POLSCE: 1) W braku silnej woli pozostaje tylko małżeństwo. — 2) Nadmiernie stosowany — szkodliwy; prowadzi do wyczerpania nerwowego i fizycznego.

OBECNA ZIMA A GRYPA I ZAPALENIE PŁUC.

Jedno z berlińskich czasopism rozpisało ciekawą ankietę wśród wybitnych niemieckich klinicystów na temat wpływu tegorocznej zimy na zdrowie ludności. W ankiecie tej brali udział klinicyści tej miary, co prof. Goldscheider, prof Klemperer, prof. van Velden i inni. Wszyscy klinicyści zgodzili się na to, że w roku minionym zdrowotność nie była gorsza, ale nawet lepsza, w szczególności rzadsze były zapalenie płuc i grypa.

TAMA—OLBRZYM.

Chlubą techniki amerykańskiej ma być budowana obecnie w północno-zachodniej części stanu Washington olbrzymia tama, której długość wynosić będzie 400 metrów, wysokość zaś 120 metrów. Uzyskane w ten sposób spiętrzenie wielkiej masy wody służyć będzie dla potężnej elektrowni, która dostarczy energji elektrycznej o olbrzymiej sile 320.000 koni mechanicznych.

Dział sportowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Cele i prace Makkabi w Erec Izrael

Dr. Simon, członek prezydjum Związku Makkabi w Palestynie, w piśmie swem do „Weltverbandu Makkabi“ w Berlinie, w jakiś czas po wypadkach sierpniowych w Erec, w sposób następujący skreślił cele i prace organizacji „Makkabi“ w Palestynie i na całym świecie:

„Nasza praca wychowawcza winna uzdolnić młodego Żyda do opanowania zadań życiowych jakie czekają go w Erec. Należy w tem rozumieć *wszystko,* naturalnie więc i obronę życia i mienia przeciw napastnikom, gdy się jest zagrożonym. Jest wątpliwie zupełnie błędnem (jak to niektóre koła próbują) zaprowadzanie w organizacjach młodzieży kierunku militarnego. Pozytywna część naszej pracy jest także najlepszą podstawą dla wszystkich innych celów. W ten sposób dochodzę do rezultatu, że obecnie szczególnie ważnem zadaniem jest *wzmocnienie naszej pracy w kierunku dotychczas stosowanym.*

Odbyliśmy ostatnio w Tel Awiw *zjazd przewodniczących* naszych stowarzyszeń gimnastyczno sportowych, a duch solidarności i woli do pracy dał w rezultacie *najlepsze i najpozytywniejsze zebranie ze wszystkich dotychczasowych* w palestyńskim związku Makkabi. Z inicjatywy członków Makkabi poczyniono kroki celem założenia *Najwyższej Rady Wychowania Fizycznego w Erec Izrael.* Nadto uchwalono zorganizować natychmiast w Jerozolimie, Tel Awiw i Hajfie *kursy instruktorów gimnastycznych,* oraz powierzono prezydjum do opracowania planu założenia „Beth sefer le hitamluth“ (Szkoły nauczycieli gimnastycznych).

Dla Makkabi ma obowiązywać hasło: *Pomoc przez odbudowę.* Wasza praca musi polegać na wzmocnieniu Makkabi w Erec Israel, a pośrednio całego ruchu makabejskiego na świecie. Teraz więcej, niż kiedykolwiek“.

Ze sportu żydowskiego

ŻYD. RADA WYCH. FIZ. powierzyła organizację żydowskich mistrzostw pingpongowych w Polsce Sekcji Pingpongowej Makkabi Kraków. Turniej odbędzie się w dniu 22 i 23 marca b. r. i ściągnie bardzo wielką ilość znakomitych zawodników żydowskich z największych centrów sportowych. Walka o tytuł mistrza żydowskiego, tak jednostkowego, jak i drużynowego, będzie bardzo zaciętą i prawdopodobnie rozegra się między Hasmoneą łódzką, Hasmoneą lwowską i Makkabi krakwoska. Niespodzianki nie są wykluczone wobec masowego startu dziesiątek Towarzystw z całego kraju.

ZJAZD KRAJOWEGO ZWIĄZKU MAKKABI odbędzie się definitywnie w Warszawie 16 marca b. r. — Zjazd ten zapowiada się bardzo dobrze. Warszawskie kluby żydowskie Makkabi i Bar Kochba powołały do życia specjalny komitet techniczno—organizacyjny. Zjazd odbędzie się w sali Einsteina Żyd. Domu Akademickiego. — Na Zjazd przyjadą delegaci wszystkich żydowskich Towarzystw, stojących na platformie Światowego Związku Makkabi.

MAKKABI KRAKÓW musi się wziąć energicznie do sprawy pływalni i kortów tennisowych. Sekcje pływacka i tennisowa muszą się już zabrać do intenzywnej pracy przygotowawczej. Kilku członkom zarządu winno się powierzyć specjalnie akcję pływalni i tennisowych kortów. Uważamy, że potrzebnem i wskazanem jest, by tu było porozumienie i współpraca z Żyd. Tow. Gimn., które w najbliższym czasie przystąpi do ukończenia budowy swego gmachu gimnastycznego. Należy naprawdę cieszyć się z tego, że nareszcie żydostwo Krakowa uzyska tak wspaniałą placówkę wychowania fizycznego i ŻTG oraz Makkabi dążyć winny wspólnemi siłami do postawienia sprawy gimnastyki i sportu żydowkiego na odpowiednim poziomie techniki i organizacji europejskiej.

GOLDSTEIN, czołowy tennisista warszawski, — wstąpił do ŻASS-u i organizuje tam sekcję tennisowa

WALNE ZGROMADZENIE Ż. K. S. „HAKOAH“ w Krakowie ukończyło swe obrady pod przewodnictwem p. Dr. Hornunga, wybierając następujące władze: Prezes Juljusz Knobel; wiceprezesi: Roman Berger i Dr. Eljasz Lehr; sekretarz Mgr. M. Kwaśniewski; skarbnik Dr. M. Hornung; członkowie Zarządu: M. Süsser, Pasier, Sz. Munk, D. Siegmann Dr. Fallek, Dr. J. Huhler, Z. Feil. Komisja Rewizyjna: Przewodniczący Juljusz Feiwel; członkowie: H. Ohrenstein, Dyr. J. Weber. Sąd Honorowy: Przewodniczący Radca Maksymiljan Lauterbach: członkowie: Wilhelm Reder, Rafał Morgenbessen Henryk Sziffer, Józef Zawoźnik Józef Jonas Natan Malter, Juljusz Zollmann, Henryk Forst. — W uznaniu zasług mianowano Romana Bergera członkiem honorowym. Uchwalono wyrazić gorące podziękowanie redakcji „Nowego Dziennika“, a w szczególności naczelnemu redaktorowi Dr. Berkelhammerowi, za popieranie klubu.

REZERWA Ż. K. S. „HAKOAH“ zdobyła mistrzostwo ping-pongowe rezerw klubów klasy „A“ w I kolejce bez utraty punktu. Ostatnie zawody rozegrała z rezerwą Makkabi, wygrywając w stosunku 4:3 Makkabi bez Landaua, Hakoah bez Beera.

SEKCJA PING—PONGOWA Ż. K. S. Hakoah Kraków rozegrała dnia 2 marca 1930 zawody z reprezentacją Królewskiej Huty, wzmocnioną graczami Mikołowa i Katowic, wygrywając zawody drużynowe w stosunku 7:1; w zawodach zaś jednostkowych zajęli zaś Krakowianie sześć pierwszych miejsc. Mistrzem Królewskiej Huty został Henryk Weissblatt, następne miejsca zajęli Markowicz, Goldberg, Zandberg Gemeiner, Grossfeld (wszyscy z Hakoahu krak.) Giesmann (Reprez.) i Kleinberger Rudolf (Hakoah Kr.). Krakowianie, z których najbardziej podobali się Weissblatt, Zandberg, Markower i Goldberg, zrobili w Król. Hucie najlepsze wrażenie i zostali przez specjalnego delegata zaproszeni na międzynarodowe zawody w Bytomiu.

SAMSON TARNOWSKI przyjęty został do Polsk Związku Lawn—Tennisowego. Sekcja gimnastyczna ćwiczy intenzywnie w sali szkoły bar. Hirscha. Samson ma zamiar przeprowadzić wielką propagandę w Tarnowie za umasowieniem sportowem Żydów i w tym celu ma zjechać do Tarnowa dla wygłoszenia referatu prezes ŻRWF Dr. H. Leser z Krakowa, który onegdaj w czasie przejazdu przez Tarnów odbył dłuższą konferencję z sekretarzem Samsona p. Fastem w sprawach aktualnych żydowskiego sportu w tem mieście i wogóle.

W MIELCU odbyło się onegdaj po raz pierwszy w tem mieście bardzo liczne zebranie młodzieży i inteligencji obojga płci w sprawie wychowania fizycznego Żydów, na którem okolicznościowo bawiący w Mielcu prezes ŻRWF Dr. Leser z Krakowa wygłosił referat o konieczności założenia żydowskiego Towarzystwa gimn. sportowego. Skutek zebrania, organizowanego przez panie z „Tel Awiwu“ był bardzo pomyślny, zgłosiło się bowiem wielu członków do Sekcji gimnastycznej tego Towarzystwa.

SEKCJA BOKSERSKA MAKKABI WARSZAWSKIEJ wybiła się na czoło zespołów pięściarskich stolicy i jest zasypywana zaproszeniami do wszystkich większych miast polskich, co dowodzi renomy, jaką sobie zdołała wyrobić. Onegdaj zwyciężyli bokserzy Makkabi stołecznej bokserów łódzkich IK Poznańskiego i Geyera i równocześnie ŻASS warszawski, następnie wystąpią na mistrzostwach Warszawy i Polski w Poznaniu na meczu z Hasmoneą we Lwowie etc.

PROPAGANDĘ WIELKĄ ZA ZLOTEM ZWIĄZKÓW MAKKABI W ANTWERPJI robi Makkabi warszawska.

ŻASS WARSZAWSKI urządza w związku z nadchodzącym sezonem sportowym miesiąc propagandy i umożliwia wszystkim akademikom żydowskim bezpłatne korzystanie ze wszystkich swych sekcyj do 15 kwietnia b. r.

ZE ZRZESZENIA ŻYDOWSKICH KOBIECYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH W WARSZAWIE. — PROPAGANDA SPORTOWA.

W celu propagowania ćwiczeń cielesnych w jaknajszerszych masach żydowskiego społeczeństwa kobiecego, Zrzeszenie organizuje szereg odczytów na temat wychowania fizycznego kobiet. Pierwszy odczyt, wypowiedziany przez Dr. Syrkin-Birsteinowa, odbył sie w Związku Kobiet Żydowskich, następny w pierwszych dniach marca, zorganizowany staraniem Kobiecego Klubu Sportowego „Ad Astra“. Po każdym odczycie odbywa się pokaz gimnastyczny, demonstrowany przez członkinie klubu. Zapowiedziane są również analogiczne odczyty w WIZO, Szomrim i t. d.

OPIEKA NAD MŁODZIEŻĄ NIESTOWARZYSZONĄ.

Zrzeszenie otrzymało subwencję od PUWF-u w celu prowadzenia ćwiczeń cielesnych dla młodzieży niestowarzyszonej. Narazie zorganizowano gimnastykę i łyżwiarstwo. Obecnie ćwiczą 4 grupy dziewczęce, czynione są starania w celu powiększenia tej liczby do ośmiu grup.

OBOZY LETNIE DLA INSTRUKTOREK SPORTOWYCH.

Zrzeszenie czyni starania o otrzymanie subwencji dla zorganizowania obozu dla instruktorek sportowych, co najprawdopodobniej osiągnięte zostanie. — Organizacje, interesujące się powyższą sprawą, zechcą porozumieć się możliwie z sekretarjatem Zrzeszenia, Warszawa, ul. Królewska 29—24.

Wiadomości krajowe

ZARZĄD LIGI POL. ZW. PIŁKI NOŻNEJ postanowił dla nawiązania ściślejszego kontaktu z prasą i dla zapobiegnięcia ewentualnemu rozszerzaniu nieścisłych wiadomości, wydawać stały komunikat prasowy, w którym zamieszczać będzie wszystkie ważniejsze wiadomości, dotyczące swej działalności i mogące zainteresować szerszy ogół.

NIEROZSTRZYGNIĘTY WYNIK AZS-u warszawskiego z lwowską Pogonią na mistrzostwach hokejowych w Krynicy jest zwrotnym punktem w historji polskiego hokeja lodowego. Niepokonalność mistrza została złamaną. Wyrównanie i co za tem idzie, podniesienie klasy się zbliża.

TYLKO 204 BOISK SPORTOWYCH posiada Polska na 30 miljonów mieszkańców.

PZPN WYDAŁ ZAKAZ przyjmowania klubów fabrycznych o nazwach firmowych, celem przeciwdziałania ukrytemu zawodowstwu.

MECZ BOKSERSKI POLSKA—CZECHOSŁOWACJA w Pradze wypadł remis 8:8 pkt.

PZPN postanowił nie uznać wyboru p. Przygrodzkiego na prezesa Ruchu; ponieważ p. Przygrodzki został zdyskwalifikowany na 2 lata jako działacz sportowy, za obrazę p. Mallowa, prezesa PKSu. KS Ruch został za niesubordynację ukarany grzywną 100 zł., a ponadto PZPN wystąpił do Zw. Związków z wnioskiem, by dyskwalifikację p. Przygrodzkiego rozciągnąć na całą Polskę i na wszystkie Związki sportowe.

LKS POGOŃ zgłosiła odwołanie od decyzji PZPN w sprawie dyskwalifikacji Dr. Mazurkiewicza i por. Szyby. PZPN odwołanie to odrzucił.

JOSZKE, b. gracz IKP, został potwierdzony dla Legji warszawskiej.

GREGORCZYK, bramkarz Garbarni, otrzymał zwolnienie z tego klubu.

JELSKI otrzymał wykreślenie z Polonji warszawskiej.

Rozmaitości zagraniczne

SANDWINA, znakomity bokser niemiecki, zwyciężył w New Jorku Kurt Hansena w 1-szej rundzie po 109 sek.

SZEPES zdobył mistrzostwo narciarskie Niemiec, a Bussman Szwajcarji.

MISTRZOSTWA TENNISOWE NIEMIEC na kortach krytych w Bremie przyniosły po raz piąty zwycięstwo Szwedowi Vestbergowi, który w finale pokonał Niemca Frenza. Anglik Austin eliminował wszystkich i potknął się na Frenzu.

WIELKA SENSACJA PIŁKARSKA było w Budapeszcie zwycięstwo Wackeru wiedeńskiego nad FTC 4:1 i nierozstrzygnięty wynik meczu Ujpest—Hungaria.

ORTH, słynny internacjonał piłkarski Węgier, został trenerem związkowym w Chile.

DEMPSEY CHCE WALCZYĆ Z CARNERĄ, jeśli olbrzym włoski do lata będzie niepokonany.

SHARKEY ZWYCIĘŻYŁ SCOTTA w Miami na Florydzie. Symulantowi angielskiemu, który wszystkie swe zwycięstwa zawdzięcza trykowi dyskwalifikowania przeciwników (dzięki uderzeniu poniżej pasa z powodu skoku w górę), nie udała się tym razem sztuka, sędzia Sharkeya nie zdyskwalifikował poznawszy się na tryku i ogłosił go zasłużenie zwycięzcą. Tak więc dojdzie w czerwcu do decydującej walki o tytuł mistrza świata między Sharkeyem a Schmellingiem.

MECZE PIŁKARSKIE W KRAKOWIE.

W dniu wczorajszym rozegrały ligowe drużyny Krakowa ze śląskiemi względnie krakowskiemi drużynami spotkania. Drużyny Górnego Śląska, mające za sobą zimowy trening, stawiały silny opór swym przeciwnikom. Ambitna gra krakowskiej Korony pozwoliła jej na uzyskanie zaszczytnego wyniku z Wisłą. Wyniki meczów były następujące:

Wisła—Korona 2:1.
Garbarnia—Pogoń (Katowice) 5:3.
Cracovia—Mysłowice 4:2.

OTWARCIE SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO W KRAKOWIE.

W związku z mającym w najbliższych dniach nastąpić otwarciem sezonu lekkoatletycznego, a to biegiem sztafetowym na przełaj, oraz zawodami na hali, rozpoczęły kluby krakowskie treningi. Makkabi rozpoczęła sezon wewnętrznym biegiem na przełaj, z udziałem najlepszych zawodników. Biegi wewnętrzne odbyły się wczoraj również w innych klubach krakowskich.

PING—PONGIŚCI MAKKABI WYJECHALI DO BYTOMIA.

W sobotę wyjechała z Krakowa drużyna Makkabi celem wzięcia udziału w międzynarodowym turnieju ping—pongowym, organizowanym przez Tisch Tennis Klub Schwarz Weiss w Bytomiu. — W turnieju tym byli zgłoszeni czołowi gracze Niemiec, Węgier Czechosłowacji. Drużyna Makkabi wyjechała w najlepszym składzie. Należy podkreślić, iż wynik turnieju jest bardzo ważnym ze względu na to, iż jest to pierwszy wyjazd drużyny ping—pongowej z Polski zagranicę. Dokładne wyniki turnieju podamy w najbliższym numerze.

* * *

Wiedeń 9. 3. PAT. W zawodach piłkarskich węgierski klub „Ferencvaros" odniósł zwycięstwo nad klubem wiedeńskim „Admirą" 5:3 (4.2). Widzów 22.000. Sędzia Zeynar (Praga).

Wiedeń 9. 3. PAT. Wyniki zawodów mistrzowskich w piłkę nożną: Vienna—Rapid 2:1 0:0). Austria—Hertha 3:1 (2:0), W. A. C.—Wacker 0:0, F. A. C.—Nicholson 3.1 (1:1).

KRONIKA

Wschód słońca	Marzec	Zachód słońca
6. m. 05	10 Poniedziałek 10 Adar 5690	5. m. 29

PREZES GRONOWSKI ODCHODZI DO WARSZAWY?

Jak słychać, prezes Dyrekcji kolei w Krakowie inż. Gronowski ma niebawem opuścić na stałe Kraków, z powodu przeniesienia go do Warszawy. Inż Gronowski ma objąć kierownictwo jednego z departamentów Ministerstwa komunikacji lub też dyrekturę warszawskiej Dyrekcji kolei. Poza czynnościami służbowemi inż. Gronowski będzie kontynuował wykłady na politechnice warszawskiej. Kierownictwo Dyrekcji kolei w Krakowie obejmuje podobno inż. Ejsmond z Warszawy.

URZĘDY POCZTOWE PROTESTUJĄ WEKSLE JUŻ W PIERWSZYM DNIU PŁATNOŚCI.

Ministerstwo Pocz i Telegrafów wystosowało do wszystkich urzędów pocztowych ważne wyjaśnienie w sprawie terminów w jakich ma następować protestowanie weksli niewykupionych. Mianowicie Ministerstwo zaleciło,aby w wypadkach, gdy płatnik wykaże złą wolę i kategorycznie odmówi zapłacenia należności wekslowej, sporządzi protest już w pierwszym dniu po terminie zapłaty i nie czekać, jak to dotychczas było praktykowane 3 dni do protestu. Zarządzenie to ma na celu przyspieszenie inkasa wekslowego na drodze sądowej.

O WYKŁADANIE BUDŻETÓW KOMUNALNYCH DO PRZEGLĄDU PUBLICZNEGO.

P. minister spraw wewnętrznych zarządził, aby przy badaniu budżetów związków komunalnych władze nadzorcze zwracały uwagę na to, czy zachowano przepis art. 53 rozporządzenia z dn. 28 marca 1926 r. o wykładaniu preliminarzy budżetowych tych związków do przeglądu publicznego i czy ewentualnie złożone zarzuty i zastrzeżenia w sprawie tych preliminarzy były przy ich uchwalaniu rozważone.

Niezależnie od tego władze nadzorcze winny zbadać zastrzeżenia i zarzuty oraz rozważyć je przed wydaniem decyzji o zatwierdzeniu budżetu.

Walka polityczna z kuchnią

Moskwa, w marcu

Nie żart to, nie dowcip, ale najpoważniejsza w świecie rzeczywistość. Bolszewicy wypowiedzieli, nieubłaganą walkę kuchni prywatnej, kuchni indywidualnej, będącej — ich zdaniem — zabytkiem burżuazyjnej przeszłości dla którego nie powinno być miejsca w socjalistycznem państwie proletarjatu. „Ogólnopaństwowa rewja publicznego odżywiania", zorganizowana przez moskiewskich komunistów, służyć ma propagowaniu idei kolektywizacji kuchni i doprowadzić ma w swym rezultacie ostatecznym do obalenia tej „twierdzy indywidualizmu", z którą uporać się jest Stalinowi trudniej, niż z prywatnem gospodarstwem wiejskiem, uginającem się już od dłuższego czasu pod ciosami moskiewskich kolektywizatorów. Nic niema w tem dziwnego, że akcja na rzecz „kolektywizacji" kuchni posuwa się naprzód w tempie niezmiernie powolnem, bo ostatecznie najlepszy nawet komunista niechętnie odmawia sobie dobrego jedzenia domowego. Stalina to jednak nie zraża. Sowiecki dyktator postanowił być konsekwentnym i w dziedzinie socjalizacji życia żadnych wyjątków nie dopuszczać. Żołądki obywateli sowieckich, muszą się — jego zdaniem — przyzwyczaić do komunistycznego jadła, które oczywiście powinno w miarę możności jaknaj żywiej przypominać smaczne jedzenie domowe. Dlatego zarządził Stalin reorganizację całego aparatu odżywiania publicznego w kierunku podniesienia jakości przygotowywanych potraw. Całej tej akcji — jak to już zwykle w Rosji sowieckiej bywa — przypisuje się znaczenie polityczne a ci wszyscy obywatele, którzy porzucili kuchnie domowe i stołują się w kuchniach publicznych, uważani są za wzorowych komunistów, popierających rząd w jego dążeniu do komunizacji i kolektywizacji życia ZSSR.

Celem przeprowadzenia Ogólno związkowej rewji odżywiania publicznego powołano do życia specjalną „Centralną komisję przeglądową", która opracowała specjalną instrukcję, ustalającą zadania „rewji" i technikę jej przeprowadzenia. Według instrukcji tej naczelne zadania „Rewji odżywiania publicznego" są następujące: 1) masowe sprawdzenie i ustalenie stanu istniejącej sieci placówek publicznego odżywiania przy udziale robotników i ich rodzin; 2) stanowcze przejście do ofenzywy przeciwko indywidualnym formom odżywiania w przedsiębiorstwach kolektywnych, szkołach, domach robotniczych i w domach mieszkalnych; 3) postawienie całej akcji odżywiania publicznego pod nadzór robotników i ich rodzin.

Początek „Rewji odżywiania publicznego" wyznaczony na dzień 15 marca, koniec — na 1-szy kwietnia. Tak więc ostatnie dwa tygodnie bieżącego miesiąca będą w Rosji okresem komunistycznej ofenzywy przeciwko indywidualnej kuchni...

Technika „rewji" będzie następująca: utworzone zostaną specjalne komisje, w których zasiadać będą przedstawiciele organizacyj komunistycznych, związków zawodowych, redakcyj miejscowych pism (oczywiście komunistycznych, bo innych w Rosji niema, robotników i conajmniej dwie żony robotników (gospodynie). Komisje te mają wszelkiemi siłami popularyzować ideję „Rewji odżywiania publicznego", a w tym celu organizować powinny specjalne wiece, zebrania, pokazy itp., wydawać broszurki i ulotki itd.. itd.

Zasadniczemi przedmiotami „rewji" być mają ustalenie liczby obywateli, którzy przeszli już do korzystania z publicznych stołówek, jakość potraw, przygotowanych w kuchniach publicznych, sprawa odżywiania dzieci w kuchniach publicznych itd.

Rezultaty „rewji" mają być wykorzystane dla dalszego udoskonalenia instytucyj publicznego odżywiania, które — według planów Stalina — objąć ma z biegiem czasu całą ludność ZSSR.

(Ceps)

Zgon Romana Żelazowskiego

Lwów 9. 3. PAT. Wczoraj nad ranem zmarł tu w wieku lat 76 znakomity artysta dramatyczny Roman Żelazowski. Pierwsze laury sceniczne ś. p. Roman Żelazowski zbierał w teatrze krakowskim pod dyrekcją Koźmiana. Potem pracował na scenie lwowskiej. Następnie wyjechał do Warszawy, gdzie w teatrze Rozmaitości pełnił obowiązki kierownika artystycznego i naczelnego reżysera dramatu. Z Warszawy przeniósł się po pewnym czasie z powrotem do Lwowa i pracował tu już nieprzerwanie do 1919 r., kiedy to został powołany na pierwszego dyrektora teatrów lwowskich. Po roku ustąpił z tego stanowiska i wyjechał do Poznania, gdzie przez parę lat był kierownikiem artystycznym dramatu tamtejszych teatrów. Ze sceny wycofał się z powodu podeszłego wieku choroby oczu. Za zasługi położone dla sceny polskiej otrzymał ś. p. Roman Żelazowski order „Polonia Restituta".

WYROK W PROCESIE O ŻONOBÓJSTWO W KROŚNIE.

Krosno. (KAD) W dniach 5, 6 i 7 bm sądzono tu sprawę kierownika malarni w miejscowej hucie szkła, Konstantego Langnera, oskarżonego o zbrodnię skrytobójczego zamordowania własnej żony w listopadzie 1928 r. Trybunał z ławą przysięgłych zjechał umyślnie na rozprawę z Jasła. Odbyto wizję lokalną i przesłuchano 37 świadków, m. in. także i przyjaciółkę oskarżonego Gorczycówną, którą Langner jako podwładną sobie robotnicę uwiódł, za co odsiaduje obecnie karę więzienia. Oskarżony do winy się nie przyznał, lecz na skutek poszlak i zeznań świadków (Langner już kilkakrotnie przedtem usiłował otruć swą żonę) przysięgli uznali oskarżonego winnym zbrodni zabójstwa a Trybunał zawyrokował 10 lat więzienia.

— **POSIEDZENIE KOMITETU PAŃ DLA Ż. F. N.** odbędzie się dziś w poniedziałek o godz 7.45 w lokalu Zrzeszenia Kobiet Żydowskich Wizo w Krakowie. Rynek Gł. 29

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś w poniedziałek „Śpiewak Jazzbandu" z Idą Kamińską, poraz 10-ty i ostatni w tym tygodniu, gdyż zespół wyjeżdża na trzy występy do Zagłębie — a wraca do Krakowa w sobotę. Bilety wcześniej do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 46 (Nr. tel. 32-56).

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w poniedziałek po raz 3-ci ostatnia sensacja repertuaru, Edgara Wallace „Człowiek, który zmienił nazwisko". Sztuka ta powtórzona też będzie jutro i pojutrze.

— **EMANUEL FEUERMANN,** najwybitniejszy wiolonczelista współczesny, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 16 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł. 1 do 8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **WÓZEK I DWIE KOZY.** Tadeusz Kalandyk zam. przy ul. Krakowskiej 33, zgłosił do policji, że dnia 8 bm około godz. 19 skradziono mu wózek ręczny dwukołowy wartości 150 zł., który pozostawił bez nadzoru — Morawska Marja, zam. przy ul. Gęsiej 16. zgłosiła, że dnia 8 bm skradziono jej z niezamkniętego chlewu dwie kozy wartości 150 zł.

— **WŁAMANIE DO SKŁADU MARGARYNY.** Cholewa Stanisław (lat 22), monter, zam. przy ul Zielonej l. 6, przytrzymany został pod zarzutem włamania, w nocy z 7 na 8 bm. do magazynu z margaryną Dawida Rettiga przy ul. św. Gertrudy 6, skąd skradziono jedną skrzynkę margaryny, kilka weksli oraz kasetkę z kwotą około 90 zł.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Władczyni miłości".
UCIECHA: „Śpiewak Jazzbandu" (z Al. Jolsonem).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Kult ciała".
CORSO: „Ostatni atak" (Francis Busman).
WANDA: „Marquis d'Eon rycerz madame d'Amour".

ZWI RUMELD.

Z cyklu „W GÓRACH“

Ostatnia iskierka

Wśród czarnego morza lasów, niemal odwiecznych, ścielących się u podnóża Tatr, rozsypane są maleńkie osiedla, które się błyszczą jako srebrne punkty — na czarnej tkaninie.

Pomiędzy niemi najbardziej jaśnieje miasteczko N., położone w szerokiej dolinie. — Liczy ono około dziesięć tysięcy mieszkańców, w tem kilkaset rodzin żydowskich.

Jakaś dziwna błogość miejsca zaznacza się na twarzach mieszkańców. Wszakże nie gwoli granitowych, strzelistych i niebotycznych turni, — okalających miasteczko, niby zwarty szereg mocarnych rycerzy, niosący strażą swoją pokój i dobrobyt, — jeno żywości handlu, drobnego przemysłu, oraz swoich wytwórczości — zapewniają mieszkańcom pogodny tryb życia. — Niekiedy wydaje się też ono magnesem, ściągającym licznych mieszkańców okolicy, zwabionych jego rozwojem i rozkwitem. Zwożą masowo płody rolnicze ziemi, chowek domowy, zabierając stamtąd rozmaite fabrykaty i wyroby.

Żyjąc z dawien dawna — mieszkańcy tej miejscowości są ludźmi praktycznymi. Są to ludzie mało światli, skromni, prostolinijni, — pilni jednak w zajęciach swoich, a uprzejmi dla otoczenia. — W miarę czasu uformowały się tam rozmaite kategorje ortodoksów, chasydów i fanatyków, które oddzielnie zakładały sobie domy modlitwy (klausen) i chedery, na wzór reszta Małopolski. — Jednakże w ostatnim czasie stan ten nieco się pogorszył mimowoli poczęły się tworzyć wyłomy w grubych murach religji i tradycji. — Tam, gdzie ongiś rozbrzmiewały donośne głosy, — odtwarzając atmosferę podniosłych uczuć i marzeń, obecnie w bet—hamidraszu cisza i martwota.

Wszelkie wysiłki około poprawy sytuacji zawiodły. — stan pogarszał się stale.

Jedynie Heszele, wnuk nieboszczyka dajena, był ostatnią, ocalałą ze zniszczenia... iskierką, która się jeszcze tliła...

Siedział w bet—hamidraszu nad otwartą Gemarą. — W skupieniu porusza się miarowo, lecz gwałtownie, — przerabia zawiły traktat. Rzewny jego głos podnosi się, to cichnie, by po chwili z bardziej spotęgowanem uczuciem zerwać się... jakoby chciał atakującego go sen z oczu zpędzić, lub odrzucić od siebie precz myśli obce, nieczyste...

Wieczór. Dom pusty, nikogo niema, — tylko mały Heszek siedzi w kącie, pogrążony zupełnie w nauce Tory. Przykra ciemność, panująca w pokoju, przy świecy... Grupa cieni rodzi się w ciemności, pełzają po ścianach i suficie, to wznosząc się, to upadając... Stwarzają jakieś dziwne obrazy, groteskowe figury, okrążają małego chłopca, zajętego nauką... Niesamowitością swoją straszą i przerażają...

— Na „amudzie“ (kantorku) płonie wieczne światło. Również na czarnej deseczce w jednym szeregu przed Kotel—Maarowi, dygotają maleńkie światełka, — „nerota—neszamot. — I Heszek zapala swoją woskową świeczkę, wyzbywszy się wszelkiej obawy i podejmuje naukę głosem smętnym i upojnym.

Do izby wsunął się cichaczem reb Efraim, „Czarnym“ zwany. Przybył jako specjalny wysłannik „rebego“, — wszak posiadał rozległe doświadczenie i znajomość rzeczy.

Nawiedził miasteczko, by ocalić w niem to, co jeszcze pozostało do uratowania... Rychło jednak przekonał się z ubolewaniem, iż daremne starania. Korzenie nauki były podrywane, zresztą „starsi“ niedbałem swojem zachowaniem grzesząco wpływali na młodzież.

Zgasł w ich sercach gorący płomień — wiary cadyków! Przeszła i znikła nabożność, — wygasł ogień samozaparcia się! Jedynie tam w bet—hamidraszu tli ostatnia iskierka.

Pójdę tam, — powiedział sobie Efraim, — spróbuję: rozniecę tę iskrę do dużej łuny, do świętego ognia, który się rozpali i porwie wszystko, wszystko za sobą...

Zgrzyt starych zawiasów, otwieranych drzwi — jakoteż szmery ostrożnego stąpania wchodzącego Efraima nie dosięgły uszu chłopca, zatopionego w nauce całem swojem jestestwem...

Efraim przystąpił do chłopca. Z ojcowską miłością położył prawicę na jego ramieniu, lewą zaś gładził zapadłe policzki, wykrzykując: Ho, Heszele! ho, Heszele! — Teraz dopiero zerwał się chłopak, przestraszywszy się trochę. Z widocznem oburzeniem zwrócił się do przybysza, — nie lubiał, jeżeli mu ktoś przeszkadzał, chociażby na chwilę. Przeszywał go badawczym wzrokiem. — Czarny Efraim zrozumiał niechęć chłopca, więc też postanowił zaraz strzelać do celu...

— Nie szkodzi, Heszele! Nie szkodzi, — zawołał. — możesz przerwać naukę na chwilę... Wolno ci, wolno... Wiedz, Heszele, że istnieje jeszcze na świecie inna nauka, bardziej ważna, nauka bardziej święta. — świętość nad świętościami, — wiedza tajemnicza: kabała. Wiedz, że sprawdzianem jawności i „tajemności“ jest nasze ciało i dusza. Materjalizm i duchowość.

— „Jawnością“ to jest „ciało“, odzież, świeczka: dusza ową „tajemnością“, duchowość — knotem. — Tak, Heszele! Zadużo zajmujesz się „jawnością“ — materjalizmem, a to rzecz wielce niebezpieczna!

Boję się, Heszele, byś nie zboczył z prawej drogi. Wszak z „jawności“ do powierzchowności, a stąd do zbezczeszczenia wszystkiego (Boże uchowaj!) — to krok jeden! Patrz na twoich rówieśników: „spojrzeli i zginęli“, — zlali się z rodziną bezbożników.. (Boże uchowaj!).

Chłopiec słuchał teraz z uwagą i przyjaźnie spojrzał na mówiącego.

— Rację masz rebe Efraimie, — odezwał się, — lecz któż wskaże mi naukę świętą, a odkryje tajemne?? Dusza moja rzeczywiście jest spragniona nauki tajemnej, lecz któż mi ją wskaże. któż?...

Cadyk, który jest fundamentem świata! — On ci wskaże to, co ukryte, niedostępne.., Zawierz i oddaj mu się całą duszą twoją, a on wzniesie cię na wyżynę, gdzie ujrzysz światło, wieczne światło...

— W jaki sposób?

— Przyswój sobie jego szlachetne uczynki, staraj się poznać jego cudotwórcze czyny, a wówczas objawi ci się jasne światło...

— Cuda?

— Chodź, pokażę ci „cuda“ cadyka... (Oby wiecznie żył).

— Spojrz tam do góry (tu wskazał przez okno na łańcuch gór), gdzie „ziemia całuje się z niebem“ — i co tam widzisz?

Potężne góry, na których wysokości niebo opiera się, jako na filarach!

— Dobrze widziałeś? W tych oto górach błądziliśmy pewnego razu... ja i święty cadyk.. (Oby wiecznie żył).

— Wy? Skądżeсь tam?

— Jechaliśmy z Orawy, chcąc się przedostać górami do Zakopanego. Zima była w pełni. Miesiąc Tewet. Śnieg nieprzerwanie padał. Ziemia pod stopami była zupełnie zmarznięta. Posuwaliśmy się, jak po szkle. — koń ślizgał się i potykał na każdym kroku. Nagle znaleźliśmy się na bardzo wąskiej ścieżce, po której wóz toczył się z największą trudnością. Tymczasem noc rozpostarła swoje czarne skrzydła nad światem, zaskoczywszy nas na tej strasznej drodze, z której nie można było skręcić ani w lewo, ani w prawo. Z prawej strony bowiem wyłaniała się straszliwa przepaść, na tysiące metrów głęboka, z lewej zaś wielkie morze! Przed nami zarysowała się stroma góra...

— Wielkie morze? Skądże się tutaj znalazło? — I miły uśmiech wykwitł na twarzy chłopca.

— Tak jest! Wielkie morze...

— Mylisz się, reb Efraimie, — zapewne chciałeś powiedzieć „Morskie Oko“ lub „Czarny Staw“ a może „Zmarzły“?

— Cicho! Ja mówię wielkie morze! Nic innego, lecz właśnie to! Zresztą, jeżeli ja coś mówię, — musisz dać temu pełną wiarę. W tem leży siła cadyków. A zatem ani w lewo, ani w prawo było niemożliwe skręcić. — Wtem począł się wóz toczyć do tyłu, — nie mógł się utrzymać, ślizgał się coraz bardziej, jeszcze chwila, a obsuniemy się wszyscy w rozwierającą się przepaść...

Ja i woźnica Nechemiasz przygotowywaliśmy się na niechybną śmierć, — uderzaliśmy się w pierś dla odpuszczenia grzechów. Ale cadyk (oby wiecznie żył) nie ruszył się nawet! Siedział sobie, niby w pałacu królewskim i milczał. Błagaliśmy go, by gorącą modlitwą wstawił się za nami przed Stwórcą, — a on nawet ust nie otworzył, zachowywał się jak niemy. Koniec nasz zdawał się być bliski. — Nagle wyłonił się przed naszemi oczyma — jakby z pod ziemi wyrósł, — wysoki chłop, o szerokich barach, w rzemiennym pasie na biodrach. Słyszałeś? Rzemienny pas nosił na biodrach *).

— Tak, tak — przytakiwał głową chłopak, uśmiechając się przytem tajemniczo.

— Dziwny przybysz, — podjął opowiadanie swoje Efraim, — ujął konia mocno za uzdę i poprowadził nas. W mgnieniu oka zmienił się krajobraz: znajdowaliśmy się na szerokim, bitym gościńcu. Zniknęło niebezpieczeństwo, kawałek drogi dzielił nas tylko od Zakopanego, gdzie niebawem dotarliśmy. — Z kolei chcieliśmy się zwrócić do naszego dobroczyńcy, z gorącem podziękowaniem za cudowne ocalenie, — ale dziwna rzecz: nie dostrzeżono jego zniknięcia. — równie tajemniczo znikł, jak się był pojawił!

Nachylony Efraim szczypał tkliwie zbiedzone policzki chłopca.

— No, Heszele. zapewne wiesz, kim był „ów obcy“, — właściciel pasa rzemiennego?

— Wiem, pewnie że wiem! — przekomarzał się chłopak.

— No kto?!

— Góral! Jeden z górali, mieszkańców okolicy.

— Ojej! — krzyknął Efraim, a z piersi jego wydarł się jęk rozpaczliwy, jęk bólu i zwątpienia, jako matki, w której oczach ginie ostatnie dziecko.

— — — — — — — — — —

Oj, oj, — biadał złamany Efraim. Ostatnia iskierka zagasła...

(Z hebrajskiego przełożył z upoważnienia autora — D. Stieglitz).

*) Według Pisma Świętego oznaką proroka Eljasza jest pas rzemienny na biodrach.

TO I OWO.

NOWY SYSTEM UODPORNIANIA BANKNOTÓW.

Prof. Schoop z Zurychu wynalazł i udoskonalił metodę fabrykowania banknotów niedrących się i odpornych na ogień. Metoda ta polega na nasyceniu papieru cyną. Cyna zostanie stopiona przy pewnej temperaturze, poczem przy zastosowaniu pulweryzatora, zmieszana z papierem w postaci mikroskopijnych cząsteczek Jest to więc „metalizacja“ zapieru banknotowego.

Metalizowane w ten sposób banknoty zachowują elastyczność zwykłego papieru, nie drą się jednak oraz nie palą się, przytknięte do płomienia. Powyższe cechy sprawiły, iż wynalazkiem prof. Schoopa zainteresowały się banki emisyjne.

PRZYRZĄD DO... JEDZENIA GROCHU.

Pożywny i smakowity groszek ma wielu zwolenników, sprawia jednak niemało trudności przy jedzeniu, a ściślej mówiąc przy przenoszeniu go z talerza do ust na niezbyt do tego celu nadającym się widelcu. Od czegóż jednak są wynalazcy! Jeden z takich opatrznościowych ludzi wynalazł ostatnio bardzo dowcipny przyrząd, znakomicie ułatwiający jedzenie grochu. Jest to rodzaj noża o tępych i odwiniętych w kształcie rowka brzegach, na który z łatwością można nabrać kilkanaście ziarnek grochu i podniósłszy do ust, połykać po kilka. Ba, nawet na tak prostym wynalazku można zrobić majątek.

KOBIETY W URZĘDACH AMERYKAŃSKICH

Centralne urzędy państwowe w Stanach Zjednoczonych ulegają szybkiej feminizacji. Dwie piąte stanowisk urzędniczych w biurach poszczególnych departamentów w Waszyngtonie zajmują obecnie kobiety. Najbardziej „zakobiecony“ jest tak zdawałoby się typowo męski urząd, jak Biuro Weteranów, pracuje w nim 3.270 kobiet, a tylko 1,528 mężczyzn. Nawet w departamencie skarbu kobiety posiadają większość — 7.749 na 6.107 mężczyzn, zarówno jak i w departamencie pracy, gdzie na 342 kobiety jest 332 mężczyzn; w departamencie rolnictwa jest 2.036 kobiet a 2.899 mężczyzn. Ogółem w urzędach waszyngtońskich pracuje 24.736 kobieiet obok 37.404 mężczyzn. Gorzej przedstawia się ten stosunek na prowincji: na 450.000 urzędników jest 55.000 urzędniczek.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana